



Jak bar się pozbył klientów. Wywiesili kartkę: Grupa głuchoniemych nie będzie obsługiwana

Joanna Skiba

20.09.2014 , aktualizacja: 20.09.2014 14:41

[AAA Drukuj](#)



Częstochowa. Bar na Promenadzie (Archiwum)

Kartka na drzwiach lokalu, że głuchoniemi pielgrzymi nie będą tu obsługiwani, jest zjawiskiem więcej niż rzadkim. Jej widok zdziwił idących Promenadą. - To dyskryminacja - mówi pątniczka. Właściciel baru: - To desperacja.



Osoby niesłyszące tradycyjnie pielgrzymują na [Jasną Górę](#) we wrześniu. Tradycyjnie też po uroczystościach w klasztorze i po obiedzie spotykają się gdzieś w mieście, by porozmawiać ze znajomymi z całej Polski. Ponieważ grupa jest liczna, zazwyczaj wybierany jest jakiś obszerny lokal. Od kilku lat jest to bar na Promenadzie. W tym roku pielgrzymka wypadła 13 września. Dzień wyraźnie był pechowy - na wejściu do baru wisiała kartka: "Z powodu corocznego skandalicznego zachowania grupa głuchoniemych nie będzie obsługiwana!!!!".

- Byłam świadkiem tej bardzo nieprzyjemnej sytuacji, przejawu ostrej dyskryminacji osób niesłyszących - relacjonuje częstochowianka, uczestniczka pielgrzymki. - Do tej pory jestem wstrząśnięta. Czy powracamy do grupowania ludzi na tych pierwszej i drugiej kategorii?

Nietrudno sobie wyobrazić, jak poczuli się goście. Czy przez zachowanie jednostki można obrażać całą grupę? Czy właściciel baru Promenada nie spotyka się ze skandalicznym zachowaniem wśród słyszających? Może powinien również wywiesić napis: "Osoby o niebieskich oczach nie będą obsługiwane, bo ostatnio jeden niebieskooki stłukł szklankę"? Zrobiło mi się ogromnie wstyd. Co teraz myślą o nas goście z całej Polski?

Właściciel: Tylko z tą jedną grupą jest kłopot

Właściciel baru podkreśla, że nie dyskryminuje niepełnosprawnych. Ma lokal bez barier architektonicznych, ma klientów na wózkach... - Ja tylko nie chcę przyjmować tej jednej konkretnej grupy, niesłyszających pielgrzymów przyjeżdżających do Częstochowy w drugą sobotę września - tłumaczy Rafał Liczko. - Już od siedmiu lat się z nimi męczę i w tym roku powiedziałem dość. Nie przeszkadza mi, że to dużo ludzi - 70, nawet 100. Nie mogę natomiast tolerować, że zawsze mi tłuką i wynoszą szkło, że upijają się do nieprzytomności, awanturują (kiedyś puścili gaz łzawiący), biją się, że rozkładają się na ławkach wokół baru i pijani śpią do rana (oczywiście nie wszyscy tak robią). Następnego dnia bar nadaje się tylko do gruntownego sprzątnięcia. I tak jest tylko z tą jedną grupą, inni klienci nie sprawiają tylu kłopotów.

Lokal na Promenadzie służył niesłyszącym od 2008 roku. Właściciel przypuszcza, że wybrali go uczestnicy pielgrzymki, którzy mieszkają na sąsiednim osiedlu. Podkreśla, że problemy były od początku, a on i jego personel są bezradni: - Nietrzeźwym nie podajemy alkoholu, wtedy oni wyciągają własny! Mówimy, żeby się przestali awanturować - udają, że nie rozumieją, przecież nie słyszą. Zdarza się wyprowadzić kogoś za drzwi, a on wraca innym wejściem.

Ta kartka była niepotrzebna - komentuje Inspekcja Handlowa



W ubiegłym roku personel wezwał policję. W tym - wywiesił kartkę, że grupy pielgrzymów nie obsłuży.

- Może to zrobić, prawo nie mówi, że firma musi się godzić na przyjęcie klienta - komentuje Katarzyna Kielar, rzeczniczka Wojewódzkiego Inspektoratu Inspekcji Handlowej. Wspomina co prawda przepis o nieuzasadnionej odmowie sprzedaży, ale i to, że właścicielowi lokalu wolno chronić swoje mienie. Kwestionuje jedynie użycie kartki z komunikatem: - Tę wiadomość można odebrać jako skierowaną do wszystkich osób niesłyszących, a przecież nie każdy przechodzień musi wiedzieć o kłopotach baru.

Jaką radę podaje IH? Odmowę podawania alkoholu, wypraszanie awanturników, wzywanie policji.

Te metody okazywały się nieskuteczne. Metoda z kartką właściwie też. Urażona grupa poszła do baru w sąsiedztwie. - Tak się składa, że on również należy do mnie - dodaje Liczko. - Sytuacja się powtórzyła. Nie było innej rady, jak w którymś momencie zgasić światło, ogłosić, że mamy awarię prądu, poczekać, aż klienci wyjdą... I gruntownie wysprzątać.

Weekend z Wyborczą!

Cały tekst:

http://czestochowa.gazeta.pl/czestochowa/1,35271,16676945,Jak_bar_sie_pozbyl_klientow_Wywiesili_kartke_Grupa.html#ixzz3Dz0kKU6e